

Nowiny Białostockie

TYGODNIK BEZPARTYJNY I NIEZALEŻNY

Warunki prenumeraty:

miejsca z odnośnikiem . . . 3.500.000 Mk. kwartalnie
zamiejscowa z przesyłką . . . 4.000.000 "
Prenumerata i przyjmowanie ogłoszeń odbywa się również
w Polskiej Drukarni, Rynek Kościuszki 2, obok kościoła.

Redakcja i Administracja:

Białystok, ul. Warszawska 61, Telef. 273.
Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w g. 3—5 pp.
Administracja czynna od godz. 8 r. do 4 wiecz.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetry szer. szpalły
redakcyjnej, przed tekstem i w tej samej Mk. 400 tys. W dziale
ogłoszeniowym Mk. 500 tys. Drobn: za wyraz Mk. 180 tys.
Drobn o poszukiwaniu pracy o 25 proc. taniej Terminowe
o 25 proc. drożej, Tabelaryczne o 50 proc. drożej.

Rok I

NIEDZIELA, dn. 6 kwietnia 1924 r.

№ 7.

Samorząd terytorjalny — a Konstytucja.

Czytelnikom „Nowin Białostockich” już była dana możność zapoznania się z zasadami projektów „ustaw samorządowych”, których opracowanie i wniesienie do Sejmu wywołało żywą dyskusję. Jak winna wyglądać przyszła organizacja samorządu terytorjalnego, oto pytanie, które zadają sobie nie tylko ci, którzy ten samorząd budowali w najtrudniejszych warunkach, lecz także szerokie koła obywateli. Już samo zainteresowanie się tą kwestją jest dowodem znaczenia samorządu w życiu publicznym.

Nie pragnę w niniejszym artykule poddawać krytyce, obojętnej jakiej czy przychylniej czy odwrotnie, projektów ustaw samorządowych, wskazując równocześnie, jaką rolę ma odegrać samorząd w budowie państwowości polskiej, i czy projekty są zgodne z konstytucją z dn. 17.III.1921r. Samo porównanie zasad projektów tych ustaw z zasadami Konstytucji da odpowiedź, której nie chciałbym nikomu narzucać.

Jakie jednostki samorządowe mają istnieć w Państwie Polskiem i muszą być w najbliższej przyszłości powołane do życia, odpowiada nam na to art. 65 Konstytucji, według którego „dla celów administracyjnych, Polska podzielona będzie w drodze ustawodawczej na województwa, powiaty i gminy miejskie i wiejskie, które będą jednocześnie jednostkami samorządu terytorjalnego”. I według Konstytucji „Rzeczpospolita Polska, opierając swój urząd na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego” powołuje do życia jednostki samorządowe, nie tylko do spełniania funkcji administracyjnych, lecz wyraźnie konstytucja zapowiada przekazanie „przedstawicielstwu samorządu właściwego zakresu ustawodawstwa, zwłaszcza z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa”, czyli innymi słowami jednostki samorządowe będą nie tylko powołane do spełniania administracji publicznej, lecz także będą miały prawo uchwalania norm ogólnie obowiązujących, co do formy bliżej w Konstytucji nieokreślonych. Również nie jest szczegółowo określony zakres tego ustawodawstwa, gdyż słowo „zwłaszcza” nie stawia granic, których legislatura samorządowa nie może przekroczyć, owszem

rozszerza je. W jakim stopniu ta legislatura przysługiwać będzie poszczególnym jednostkom samorządowym, o tem Konstytucja nie mówi i określenie tego zostawia szczegółowym ustawom.

Jakkolwiek Konstytucja zawiera tylko wytyczne zasady, jakimi ma się kierować ustawodawca w uchwalaniu ustaw samorządowych, zakreślają one jednak zupełnie wyraźnie podstawy organizacji samorządowej. Poza zakresem działania w ogólnym znaczeniu, o którym wyżej wspominałem, Konstytucja dotyka wewnętrznej budowy jednostek samorządowych i stosunku Państwa do nich. Przyznaje „prawo stanowienia w sprawach należ. do zakresu działania samorządu radom obieralnym”, czynności zaś wykonawcze powierza organom wybranym przez t. z. rady, którym, o ile chodzi o samorząd wojewódzki i powiatowy przewodniczy przedstawiciel państwowej władzy administracyjnej (art. 67). Zastrzega jednak (art. 70) Państwu wykonywanie nadzoru „nad działalnością samorządu przez wydziały samorządu wyższego stopnia”, który to nadzór może być częściowo przekazany sądownictwu administracyjnemu, lecz „wypadki, w których uchwały organów samorządu wymagają być wyjątkowo zatwierdzenia przez organy samorządu wyższego stopnia lub przez ministerstwa, będą określone ustawami”. Jest to tak zwany nadzór z urzędu, gdyż nadzór spowodowany przez stronę interesowaną, mający na celu orzeczenie o legalności aktów administracyjnych organów samorządowych, sprawować będą sądy administracyjne z Najwyższym Trybunałem Administracyjnym na czele (art. 73).

Te mniej więcej zasady organizacji samorządu terytorjalnego zawiera Konstytucja. Nie wspomina o kwestjach narazie nieaktualnych, jak n. p. o rozdzieleniu samorządowych źródeł dochodowych od państwowych (art. 69), gdyż nabierze to aktualności, kiedy państwowy system podatkowy zostanie ustalony. Jak widzimy, zasady te nie są, jak miał odwagę wyrazić się jeden z posłów o Konstytucji, ubranie zadużem o długich rekawach, lecz tem, co szanować i przestrzegać jest na szym obowiązkiem obywatelskim.

Zeteka

Z całego świata.

Sowiety a Besarabia. Konferencja rosyjsko rumuńska, odbywająca się w Wiedniu, została w d. 2 b. m. zerwana.

Przyczyną zerwania jest sprawa Besarabji, którą sowiety chciałyby zagrabic. Już w d. 28 marca przewodniczący delegacji sowieckiej Krestinskij wysunął sprawę przeprowadzenia plebiscytu w Besarabji, motywując żądanie tem, że Rosja nie zrzekła się nigdy swych praw do Besarabji i że ludność tego kraju nie miała nigdy sposobności do wypowiedzenia swej woli, przez co naruszono prawo samostanowienia narodów.

Wówczas przywódca delegacji rumuńskiej Sanganescu oświad-

czył, że rząd rumuński tylko pod tym warunkiem zgodził się na wysłanie delegacji na konferencję, że kwestja granic nie będzie omawiana oraz że głównym warunkiem podjęcia normalnych i przyjaznych stosunków z Rosją jest uznanie obecnego stanu posiadania Rumunii przez Unję republik sowieckich.

W d. 2 kwietnia Krestinskij złożył następujące oświadczenie w imieniu delegacji rosyjskiej: „Rumunia panuje nad Besarabją wbrew woli przeważającej większości miejscowej ludności. Rosja stanowczo odrzuca uznanie Besarabji za część Rumunii. Delegacja sowiecka proponuje wspólną na-

radę nad warunkiem organizacji plebiscytu w Besarabji, gdyż tylko w ten sposób rząd rumuński będzie mógł uwolnić się od oskarżenia, że utrzymuje swe panowanie nad Besarabją wbrew woli ludności, podobnie jak i nad Bukowiną, zamieszkałą przez większość ukraińską. Delegacja sowiecka odrzuca stanowczo próbę zrzucenia na nią odpowiedzialności za dalsze losy konferencji. Gdyby delegacja rumuńska w dalszym ciągu wzbierała się pracować wspólnie, to odpowiedzialność spadnie wyłącznie na nią.”

Po tem oświadczeniu Krestinskiego przewodniczący delegacji rumuńskiej zaznaczył, że delegacja rumuńska stoi nadal na odmownem stanowisku i nie dopuszcza myśli o plebiscycie w Besarabji.

Traktat szwedzko-rosyjski. Podpisana pomiędzy Szwecją a Sowietami umowa handlowa oparta jest na zasadzie największego uprzywilejowania.

Jednym z punktów umowy Szwecja zastrzegła sobie zwrot domu poselstwa szwedzkiego w Petersburgu wraz z całym urządzeniem i znajdującymi się w nim archiwami.

Pozatem osobną notą, którą wręczono delegatowi rosyjskiemu przed podpisaniem umowy, rząd szwedzki uznał de jure rosyjski związek sowiecowski. Stosunki dyplomatyczne i konsularne między obu państwami zostały w zupełności wznowione z chwilą podpisania umowy.

Awantury w Skupczynie. W tygodniu ubiegłym serbska Skupczyna stała się widowiską bójką między radykałami Stefanowiczem i dr. Kociczem z jednej strony, a demokratą Cinczewiczem z drugiej. W trakcie bójkę niektórzy posłowie radykalni strzelali z rewolwerów.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. W okolicach Amalfi wulkan Stramboli rozpoczął żywą działalność. Z powodu wstrząśnień podziemnych wiele domów zawałiło się.

Na wsie okoliczne i miejscowości kąpielowe spadł gorący deszcz popiołu, który trwał kilka godzin.

Sprawa Hitlera i Ludendorffa. Niezmiernie łagodny wyrok w sprawie Hitlera i Ludendorffa wywołał oburzenie w krajach ościennych.

Mniejszości narodowe w Niemczech. „Gazeta Oiszyńska” ogłasza odezwę bloku mniejszości narodowych w Niemczech. Odezwa stwierdza, że bezprawne położenie narodowości obcoplemiennych w Niemczech uniemożliwia wszelki rozwój narodowy i kulturalny. W szkołach, administracji i wszystkich gałęziach życia publicznego i kulturalnego, panuje bezprawie, pokrzywdzenie, upośledzenie i szkany. W końcu odezwa domaga się równouprawnienia mniejszości narodowych z innymi obywatelami Rzeszy.

Nowy rząd we Francji. Poincaré utworzył nowy rząd. W czwartek 3 bm. Izba uchwaliła wotum zaufania dla gabinetu 408 głosami, przeciwko 151.

Rokowania polsko-francuskie. W Paryżu toczą się rokowania w sprawie zawarcia nowej konwencji emigracyjnej polsko-francuskiej. Osiągnięto zasadnicze porozumienie we wszystkich sprawach. Ostateczne ustalenie tekstu układu nastąpi 10 kwietnia.

Zarząd Spółdzielni Urzędników Państwowych i Komunalnych w Białymstoku

zaprasza P.P. udziałowców na

DOROCZNE OGÓLNE ZEBRANIE

mające się odbyć w sali Sądu Pokoju (gmach Sądu Okręgowego) w dniu 6 kwietnia r. b. o godz. 4-ej po południu w I term. i o godz. 5 pp. w II term. bez względu na ilość przybyłych członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu ostatniego zebrania. 3. Sprawozdanie z działalności za rok 1923. 4. Wniosek Rady Nadzorczej o udzielenie absolutorjum. 5. Podział zysków. 6. Sprawa nabycia nieruchomości. 7. Preliminarz na rok 1924. 8. Uzupełniające wybory do zarządu i Rady Nadzorczej. 9. Wniosek Zarządu o uzupełnieniu par. 80 statutu. 10. Wolne wnioski

Za Zarząd **Dr. Szaykowski**, prezes.

45

Z Polski.

Krwawe zajścia w Zagłębiu Dąbrowskiem. W środę 2 b. m. klasowy związek zawodowy proklamował strajk generalny na wszystkich kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego w celu wyrażenia protestu przeciwko umowie górniczej, zawartej na G. Śląsku.

Robotnicy tegoż dnia demonstrowali na poszczególnych kopalniach, przyczem na kopalni „Czeladź” podniecony tłum zaatakował policję, raniąc lekko 2-ch policjantów kamieniami, poczem został rozproszony bez użycia broni.

W dniu 3-go b. m. na tej samej kopalni tłum, podburzony przez agitatorów, wystąpił z żądaniem wypłaty zaliczki, a wobec odmowy kopalni, ze względu na brak gotówki, przybrał groźną postawę i rzucił się na biura dyrekcji kopalni. Podczas gdy część napierającego na front budynku tłumy rozproszyła policja konna, inna część tłumy natarła od tyłu na dom, gdzie mieścił się posterunek policji państwowej. Z tłumy padło w kierunku policji kilka strzałów rewolwerowych, a nado rzucono granat ręczny, który eksplodował. Policja w obronie własnej użyła broni palnej, raniąc ogółem 14 robotników, z których dwóch zmarło. Przez cały czas zajścia policja była obrzucana przez tłum kamieniami, cegłami i kawałkami żelaza, wskutek czego zraniono jednego oficera policji i 19 policjantów, w tem jednego ciężko. Po tych zajściach spokój przywrócono. Na miejsce zajścia przybył prokurator i sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi, którzy rozpoczęli śledztwo i badanie aresztowanych osób.

Przybył również wojewoda Biski oraz naczelnik wydziału bezpieczeństwa z ministerstwa spraw wewnętrznych p. Pilecki

Sanacja skarbu. Według oświadczenia ministra skarbu p. Grabzkiego sanacja skarbu Rzeczypospolitej została już dokonana. Jest to fakt ogromnej doniosłości.

Wpłyne on niezmiernie dodatnio na całokształt życia państwowego.

Przeciwko niemcom. W czwartek 3 b. m. w Warszawie odbyła się manifestacja przeciwniemiecka, mająca na celu wyrażenie protestu przeciwko prowokacyjnemu prześladowaniu polskich robotników na Śląsku niemieckim oraz przeciwko napadaniu Niemców na konsulat polski w Opolu.

Kłęska powodzi. Cała Polska nawiedzona została w ub. tygodniu

olbrzymią kłęską powodzi. Poziom wody w Wiśle podniosł się do takiej wysokości, jaka od kilkuset lat nie była notowana. Ludność zamieszkała w pobliżu Wisły i innych rzek bardzo ucierpiała. W wielu miejscach woda przerwała wały ochronne i tak szybko zalała pobliskie wsie, że mieszkańcy nie zdążyli uciec przed rozhułkanym żywiołem. W jednej chwili nieraz woda niszczyła owoce pracy całego życia, rujnując i niszcząc budynki, bydo domowe i zapasy gospodarskie.

Do walki z kłęską powodzi stanęły władze państwowe i komunalne oraz społeczeństwo. W wielu wypadkach, dzięki akcji zapobiegawczej, udało się zmniejszyć rozmiary katastrofy. Obecnie najgroźniejsza chwila już przeminęła. Rzeki ustępują w swe dawne łóżyska, ludność powraca do swych siedzisk. Położenie powodzi jest straszne i Rząd przychodzi im z wydatną pomocą. Społeczeństwo również zawiązało komitety pomocy powodziom i nawołuje do składania ofiar.

Sejm.

Na 113 posiedzeniu w d. 2 kwietnia odesłano do komisji budżetowej ustawę o prowizorium budżetowym na kwartał drugi 1924 r., ustawę zaś o organizacji najwyższych władz wojskowych — do komisji wojskowej.

Najwięcej czasu zajęła sprawa opodatkowania zwierząt domowych.

Przeciwko temu podatkowi wystąpiły stronnictwa włościańskie. Przyjęto ustawę w sprawie pomocy rządowej na odbudowę kraju z poprawkami — w myśl opinii komisji odbudowy kraju.

Uchwalono nagłość wniosku posła Janeczka (grupa Bryla) w sprawie podatku od zwierząt domowych, oraz posła Wędrzickiego (Wyzw.) w sprawie zniesienia w wojsku w czasie pokoju instytucji oficerskich.

Na 114 posiedzeniu d. 4 kwietnia przyjęto wniosek posła Moraczewskiego (P.P.S.) o pociągnięciu do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu b. ministra przemysłu i handlu p. W. Kucharskiego za wyrządzenie interesom Państwa oczywistej znacznej szkody przy likwidacji zarządu państwowego nad zakładami żyrodowskimi.

B. W. Uvar

W sprawie zajęć w Supraślu.

W sprawie zajęć w fabryce Hirszhorna w Supraślu poseł Popiel z klubu N.P.R. złożył w Sejmie interpelację do ministrów Spraw wewnętrznych i Sprawiedliwości treści następującej:

W nocy z dn. 13 na 14 marca b. r. w Supraślu pow. białostockiego miało miejsce zajęcie, które zarówno wśród miejscowej ludności, jak i wśród ogółu robotniczego w Białostockiem—wywołało jak najgorsze wrażenie, a stanowi ono tak jaskrawe pogwałcenie zasadniczych praw obywatelskich, że bezkarnem pozostać nie może. W wymienionym czasie po całodziennym badaniu miejscowych robotników przez Policję Państwową pod kierownictwem komendanta powiatowego p. Kamali — zaarrestowano 9 robotników, stanowiących Zarząd miejscowego Oddziału Związku Zawodowego Robotników przemysłu włókienniczego „Praca”, i pod eskortą, jak zwyczajnych zbrodniarzy, odstawiono ich w nocy do odległego o 18 km. Białegostoku.

Tem powyższego zajęcia był trwający od kilku dni w fabryce Hirszhorna w Supraślu strajk robotników, spowodowany terorem właściciela fabryki, który nieczynną od świąt Bożego Narodzenia fabrykę — zgodził się uruchomić pod warunkiem uzyskania od robotników „dobrowolnej” zgody na obniżenie zarobków o 10 proc. Wycieńczeni głodem i steroryzowani robotnicy początkowo rzeczywiście „ugodę” taką zawarli, na wezwanie jednak Zarządu swej organizacji pracę przerwali. Fakt ten dał pole miejscowym fabrykantom do zorganizowania kampanji przeciwko walczącym o swe prawa robotnikom, a wytworzonym zresztą w tej sprawie nastrojom uległa również i Powiatowa Komenda Policji Państwowej, która zamiast zająć obiektywne stanowisko dała się użyć do walki przeciwko spokojnie strajkującym robotnikom, aresztując ich kierowników.

Odstawieni do Białegostoku członkowie Zarządu Oddziału Związku „Praca” zostali przez prokuratora zatrzymani w areszcie, a gdy wieść o tem rozszalała się wśród robotników białostockich powstał wśród nich samorzutny plan strajku demonstracyjnego, do którego tylko na skutek oporu Związku Z.Z.P. w pierwszej chwili nie doszło.

W niedzielę 16 i poniedziałek 17 marca interwenjowała delegacja zwyczajnych Związków Zawodowych Z.Z.P. Białegostoku u wojewody i prokuratora w sprawie wypuszczenia na wolność zaarrestowanych. Prokurator zażądał 45 miliardów kaucji, których oczywiście robot-

nicy nie byli w stanie złożyć. W tym stanie rzeczy wybuchł we wtorek 18 marca w większości fabryk białostockich strajk demonstracyjny i dopiero wtedy prokurator uznał za możliwe zwolnić aresztowanych.

W opisanym rozwoju zdarzeń uderza dziwna rola, do jakiej dali się sprowadzić przedstawiciele władz bezpieczeństwa i Urzędu Prokuratorskiego. Wobec powyższego podpisany zapytuje Panów Ministrów:

1) Czy wypadki powyższe są im znane?

2) Co zamierzają uczynić, ażeby tego rodzaju fakty, narażające zasady praworządności, nie miały miejsca, a winni zostali pociągnięci do odpowiedzialności.

Warszawa, dnia 2 kwietnia 1924 r.

Z Województwa.

Wasilków (pow. Białost.). Rada Miejska na posiedzeniu w dn. 22 lutego rb. uchwaliła przystąpić do budowy własnej elektrowni miejskiej i eksploatować ją na swój rachunek. Dla nadzoru i kontroli prowadzonych robót powołana została komisja w składzie pp. Józefa Żukowskiego, Bolesława Szymańskiego i Jankla Hawe pod przewodnictwem burmistrza p. Dominika Sobolewskiego. Celem uzyskania niezbędnych funduszy na ten cel uchwalono sprzedać drogą przetargów publicznych część gruntów ornych i łąk miejskich.

Sokółka. Sejmik Powiatowy uchwalił nabyć niezbędną do otrzymania prawa głosu na ogólnym zebraniu ilość akcji Banku Polskiego, tj. sztuk 25.

Komża. Wydział Powiatowy celem umożliwienia pracownikom swego biura, na skutek ich prośby, nabycie akcji Banku Polskiego zakupił z sum bieżących 11 akcji tego banku i postanowił wydatkowaną sumę potrącić z poborów, otrzymywanych przez tych pracowników, w 3 ratach miesięcznych, począwszy od 1 kwietnia.

Kuźnica (pow. Sokółski). Na skutek odnośnej uchwały Rady gminnej, zgodnie z art. 4 ustawy z dn. 23 kwietnia 1920 r. o ograniczeniach w sprzedaży i spożyciu napojów alkoholowych, odbyło się powszechne głosowanie, mocą którego, ogromną większością głosów, wprowadza się z dn. 1 stycznia 1925 r. całkowity zakaz sprzedawania i podawania napojów alkoholowych w gm. Kuźnica.

Grodno. Celem ułatwienia i przyspieszenia komasacji gruntów i innych prac mierniczych w powiecie Wydział Powiatowy uchwalił wystąpić z wnioskiem na posiedzeniu budżetowym Sejmiku, ażeby zaangażować na stałe 2 geo-

metrów i wstawić na ten cel odpowiednią sumę do budżetu tego rocznego; jednakże wątpliwym jest, czy uda się pozyskać odpowiednio wykwalifikowane siły wobec zaprojektowanego uposażenia pg. VIII grupy plac urzędników państwowych.

Białystok. Wydział Powiatowy uchwalił w dn. 14-II br. wystąpić z wnioskiem do Sejmiku, ażeby wpływ całkowity z 50 proc. podatku inwestycyjnego przeznaczony w roku bież. na budowę gmachów szkolnych w powiecie; na tem samym posiedzeniu uchwalono zakupić 25 szt. akcji Banku Polskiego i przyznać instytucjom kulturalno oświatowym w Warszawie (Kasie Pomocy im. dr. Mianowskiego, Polskiej Macierzy Szkolnej i Zarządowi Związku Florjańskiego) subsydia w łącznej sumie 285 zł.

Suwałki. Wydział Powiatowy rozpoczął starania o pozyskanie majątku państw. Kuków na własność lub w długoletnią dzierżawę celem założenia i prowadzenia w nim fermy doświadczalnej rolno-produkcyjnej i przeznaczył na rok bieżący 5650 zł. na uruchomienie fermy. Wobec małej frekwencji lecznicy dla zwierząt domowych, utrzymywanej kosztem Sejmiku w Suwałkach, postanowiono ją zamknąć, natomiast zorganizować specjalną komunalną służbę weterynaryjną, złożoną z lekarza i 2 felczerów, obowiązującą prowadzić walkę z chorobami zakaźnymi wśród zwierząt w powiecie i okazywać fachową pomoc w innych chorobach zwierzęcych na wezwanie.

Z ruchu zawodowego.

Jeżeli sięgniemy pamięcią do czasów niewoli, to przypomniemy sobie, jak to wszyscy, a przede wszystkim klasa pracująca fizycznie lub umysłowo, która ślepiła i wtajemniczała się w życie społeczne państw innych, z zadróżką spoglądała na to życie i pragnęła, aby taki „ustrój społeczny zapanował w Polsce, jaki był w Anglii, Niemczech i t. p., gdzie robotnicy mogli się zrzeszać, zakładać organizacje zawodowe, radzić o swoich potrzebach i upominać się o polepszenie swego bytu. Niejeden z nas z utęsknieniem oczekiwał i pragnął doczekać się tego wymarzonego raj. Wspomnieć muszę, że już za czasów moskiewskich od 1905 roku pozwolono robotnikom tworzyć związki zawodowe. Lecz była to polityka rządu zaborczego, aby w związkach zawodowych wyłowić ludzi, którzy stali na czele. Iu też ludzi ucierpiał jedynie tylko za to, że stali na czele tej lub innej organizacji zawodowej!

Myśmy doczekali Polski wolnej. Dziś mamy prawo walczyć o poprawę swego bytu, mamy prawo wypowiadać się o swej krzywdzie,

lecz większość z nas nie rozumie jeszcze zadania, jakie ma przed sobą każdy związek zawodowy.

Zadaniem związku jest nie tylko występować o nowe podwyżki, lecz jednocześnie dbać o rozwój umysłowy swoich członków, o moralne i fizyczne wychowanie ich, urządzić dla nich odczyty, wycieczki i t. p.

Nasze związki na gruncie białostockim mało o to dbają. Będąc przed wojną w Niemczech widziałem i zazdrościłem im, jak tam robotnicy chętnie odwiedzają swoje biblioteki związkowe, czytelnice, odczyty i wszystko to, z czego mogą zaczerpnąć wiedzę.

Zadaniem związków, w szczególności zaś ludzi, stojących na ich czele, powinna być troska o wychowanie członków. U nas najlichnym jest związek „Praca”. Dlaczego ten związek za cały czas swego istnienia nie urządził ani jednego odczytu, ani jednej zbiorowej wycieczki? A może urządził? Lecz ja jeszcze ani jednego afisza, ogłaszającego odczyt lub jakiś referat, nie widziałem, o zapisach na wycieczkę nigdy nie słyszałem. Czy związek istnieje poto tylko, aby zbierać składki członkowskie? Jeżeli ludzie, stojący na czele jakiegokolwiek związku, tak rozumują, to ich rozumowanie jest mylne. Musimy brać wzór z organizacji zawodowych zagranicznych. Trzeba się wszystkim organizacjom zawodowym wziąć do pracy szczerze i tak, jak głosi statut każdego związku, wprowadzać w życie odczyty, pogadanki naukowe i inne zamierzenia kulturalno-oświatowe. Niech ludzie zdobywają wiedzę i wyrobienie społeczne, wówczas będą się starać uszanować swego bliźniego, a nie jak się to obecnie spotyka, że jedni i ci sami pracują po 12 lub 16 godz. na dobę, wtedy, gdy inni pozostają bez pracy i bez kawałka chleba.

A więc niech związki zawodowe zabiorą się energicznie do szerzenia oświaty wśród swych członków,—przykładem świecić powinien w pierwszym rzędzie związek „Praca”,—a jestem pewny, że znajdą się prelegenci, utworzą się zastępy słuchaczy, a wtedy: „Oświata ludu dokona cudu”. *Obserwator.*

Z życia młodzieży.

Spółceństwo nasze, całkiem pochłonięte troską o byt, pracą nad kształtowaniem się państwowości, częstokroć wreszcie porwane wirem walk politycznych, zdaje się zapominać, że i młodzież, nie tylko akademicka, rwie się do życia, ma swe pragnienia i ideały, ma swój „odrębny świat”. Że nie dość zaspokoić codzienne jej potrzeby, nie dość dać możność kształcenia się, ale należałoby również zwrócić uwagę na to, jaki

jest świat przeżyć przyszłego obywatela Rzeczypospolitej, jak on się do tego życia przygotowuje, jak organizuje swą pracę pozaszkolną, jak się bawi, śmieje. Nie wolno nam bowiem zapominać o zdaniu jednego z współczesnych pedagogów francuskich: „Czuwajmy, aby dziecko nasze było wesołe!”. Niestety, bezustannie zwiększająca się lista młodocianych desperatów, ów zastraszający wzrost wśród nas młodego pokolenia zanik „radości życia” świadczy najwymowniej, że oko starszych nie czuwa, by życie młodzieży było jasnym, pogodnym, by ją uczynić odpornym wobec przyszłych, a nieuniknionych trosk, zawodów, rozczarowań, goryczy, by ją natchnąć zapałem do wszystkiego, co piękne i wzniosłe.

Jednym z przejawów zbiorowego życia młodzieży jest ruch harcerski, którego ojczyzną — krajem fizycznym, zrównoważonym, gorącą swoją ziemię miłującym, obywateli — Anglija. Prawda, że harcerstwo, rozwijające się u nas szczególnie w okresie wielkiej wojny, zboczyło może obecnie cokolwiek z właściwej drogi kształcenia i urabiania ducha młodzieży. Ale czyja w tem wina? Czy zamiast ubolewać nad zanikiem poczucia obowiązku, upadkiem ideowości wśród naszych harcerzy, nie byłoby lepiej zbliżyć się do nich, zainteresować ich pracą, ułatwić dalszy jej rozwój?

Dn. 23 marca odbył się w Białymstoku okręgowy zjazd delegatów Kół Przyjaciół Harcerstwa oraz poszczególnych drużyn. Po nabożeństwie zebrano się około 70 osób, przeważnie młodzieży, w gościnie przez przedstawicieli miasta udzielonej sali posiedzeń Rady Miejskiej, by rozważyć sprawę wszechpolskiego zlotu harcerstwa, projektowanego na lipiec br. oraz sprawę organizacji tygodnia harcerskiego. Po zagajeniu zebrania przez d. h. Niwińskiego powołano na przewodniczącą p. J. Komornicką, która, powitawszy obecnych w imieniu tymczasowego zarządu Z.H.P. Okręgu Białostockiego, zaznaczyła, że jednym z hasel, które winno obecnie ożywić społeczeństwo nasze jest podniesienie poczucia ideowości. Młodzież musi mu przedewszystkiem holdować, okrzyk zaś harcerski: „Czuj duch!” wymownie świadczy, na co harcerze winni zwrócić najbaczniejszą uwagę oraz co ma być główną dewizą ich pracy. W przydium, prócz p. J. Komornickiej, zasiadli d. ny Ciechanowiczówna i Lewkowiczówna oraz druhowie Niwiński, Skwarnicki i Januszko.

Sprawa wszechpolskiego zlotu harcerskiego, zreferowana przez d. h. Niwińskiego, wywołała ożywioną dyskusję. Znać było troskę, by zlot nie zawiódł, by wystąpić godnie. W celu zdobycia fundu-

PIERRE VERNON.

Kosiarz trzciny.

Wieczór nadciągał. Zachodzące słońce jasnego jesiennego dnia, stało ostatnie swe promienie purpurowe i nawpół fioletowe, na fale wody kołyszące się ruchem nieustannym.

W gąszczu zielonych trzciny, Jakób Simon wyprostowany na tratwie kwadratowej, trzymając w dłoni kosę wyostrzoną, lśniąca niby półksiężyc, wielkimi nerwowymi uściskami obejmował gładkie trzciny, kosząc je pośpiesznie. Było to zwykłe jego zajęcie od sierpnia do października, a oto pora roku już spóźniona, łodygi trzciny zanurzone w wodzie, gnić już zaczęły i niezadługo niezdatne będą do użycia. Czas więc naglił i Jakób postanowił przedłużyć swą pracę aż do zapadającej czarnej nocy.

Kosiarz trzciny był to człowiek suchy, zawiędy, o włosach siwych, przereczonych na zapadłych skroniach,—oko zimne, usta wygolone o zagięciu ciępkim, ironicznym. Obok niego żona, kobiecina wąta, z ramionami pochylonymi, zbierała trzciny ścięte i układała je w wielkie snopy wysoko, wokół obu pracowników. Kosząc Jakób milczał, ale umysł

jego niespokojny, podejrzliwy, przetrwał jedno i te same zawsze myśli — nienawistne, pełne złości wiary, myśli ludzi często głód cierpiących, myśli buntowniczo-niszczycielskie, skazujące na zagładę rodzinę, religię, armję, a nawet ojczyznę.

Teraz noc już zupełna zapadła— w trzcinach umilkły głosy żabki zielonej, cienie czarne zasnuły rzekę, tu i tam, odbijały się ostatnie błyski zachodzącego słońca— w tem nagle na rzecze cicho szmerzącej słyszeć się dał plusk wody poruszanej zbliżającymi się wiosłami. Nachyliwszy głowy, starzy oboje dojrzeć pragnęli nadpływającego wiosłarza—płynął szlakiem wąskim wśród trzciny kosą wyciętych—rozpoznać nikogo nie mogli, dopiero kiedy przód tratwy zderyzył się z małą łódeczką, matka Simon szepnęła zatrwożona, półgłosem:

— Czy to ty Gerwazy? Co się stało?

Poznała syna. Jakób ujrzał go również siedzącego na ławeczce, kepi miał zsunięte na tył głowy. Gerwazy od 2 lat służył w wojsku, w sąsiednim miasteczku S... Za parę tygodni miał powrócić do wioski na stałe. Zjawienie się jego nieoczekiwane, napełniło ich trwogą i niepokojem.

Ale oto przemówił Gerwazy — mały „człeczek o nosie spiczastym

i spojrzeniu nieszczerem, głosem niskim, przyciszonym, nie ruszając się nawet z miejsca, aby powitać rodziców. „Dobrze, że was tu zastaję... bezpieczniej, a mam się wam z chemś zwierzyć. Zbliście się i słuchajcie...”

A skoro ujrzał głowy ich nachylone, zniżył jeszcze głos i zaczął ich zapewniać, że nadeszła nareszcie chwila, w której skończy się ich bieda, znalazł sposób zrobienia majątku za jednym zamachem, ale konieczną była wielka roztropność i baczność.

Niepokój jeszcze większy ścisnął gardła obojga starych — ten głos suchy, przytłumiony brzmiał złowrogo wśród nocy.

I oto mówił: „Z chwilą kiedy wstąpiłem do wojska, pod wpływem, ojczy, twoich nauk, poznałem wstręt nieopisany, nienawistku zwierzchnikom mym, nagięć się nie mogłem do dyscypliny pułkowej, szukałem wciąż dróg, aby się wyzwolić z tego jarzma i oto trafił mi się doskonały interes. Agencja szpiegowska zażądała odemnie wydania modelu jednej z nowych kartaczownic, których cała bateria sprowadzona została na próbę do naszego pułku. Nocy poprzedniej właśnie, po manewrach, dzięki przebiegłości mej i zuchwałości, udało mi się zabrać pożądaną sztukę i oto rozebrana

na części, leży ukryta pod łóżkiem waszym, w domu po drugiej stronie rzeki. Teraz trzeba znaleźć ukrycie bezpieczne, dopóki nie zjawi się stamtąd ktoś i nie wręczy umówionej sumy dwudziestu pięciu pięknych biletów bankowych. Nastąpi to za parę tygodni, ja tymczasem mógłbym być zaarrestowanym, postanowiłem uciec i przejść wschodnią granicę.

Cisza włożona zaległa po tych słowach objaśnienia. Woda szmerła żałośnie; na niebie jedna za drugą zapalały się gwiazdy; pogodna cisza i spokój niczem nie mąciły i nie przerywały tej ohydnej opowieści zdrady.

Jakób Simon ścisnął rękojeść kosy, czuł gorycz, nadpływającą mu do gardła, niepokój szalony, niezwalczony. Zdumiony postyszał, że sam do siebie szepcze słowa: „Zdrajca, szpieg!”

Gerwazy, Gerwazy Simon — syn jego — był szpiegiem. Chciał wydać tajemnicę skradzioną, skradzioną Francji. I oto nie odnajdywał już w swej wyobraźni tych myśli, którymi nasycał swą nędzę, tych wściewań, żartów ordynarynych z osób utytułowanych, z armji. Teorie niezdrowe, paradoksalne, którymi się szczycił jeszcze przed godziną, zniknęły — pozostała tylko wiza owej kartaczownicy, skradzionej piechurów francuskim, mająca być wydana

żołnierzom niemieckim, teraz zaś ukryta pod łóżkiem, tem starem łóżkiem orzechowym Simonów, na którym spiały pokolenia biednych hołuszów, o tak, bardzo biednych, ale zacnych i uczciwych ludzi.

A ponieważ Gerwazy zniecierpliwiony zapytał: „No i cóż — co jest wam — co postanowicie?” Ojciec Simon krótko odpowiedział: „Zawróćmy do domu... tam pomówimy”.

Odepchnął łódkę syna, a ująwszy długą żerdź powolnymi uderzeniami skierował ku brzegowi tratwę, obciążoną snopami czarnymi. Na progu domu zostawił żonę i syna — kazał im na siebie czekać. Oddalił się głową nisko chyląc; po chwili powrócił, prowadząc za uzdę konia, zaprzęgniętego do małego wózka i zatrzymał się przed drzwiami domu.

— Gdzie jest... to, co przyniosłeś? — zapytał głosem stanowczym, dźwięcznym.

Weszli do izby — z pod łóżka pochylony Gerwazy wyciągnął ciężki przedmiot, owinięty w szary papier naddarty. W świetle lampy zamigotały błyski stali.

Ojciec Simon podszedł ku szafie, wyjął białe prześcieradło, zwinął części rozebranej kartaczownicy z pewnym rodzajem strachliwego poszanowania, zebrał rogi prześcieradła i umieścił pakunek tajemniczy w głębi wózka. Poczem

Kronika Białostocka.

Rada Miejska

Posiedzenie 170. d. 4.IV.1924 r.)

Rozpatrzono cały szereg podatków. Niektóre z nich podwyższono w celu zdobycia funduszy na pokrycie niedoboru budżetowego, inne zaś tylko przystosowano do statutów wzorowych, opracowanych przez władze ministerjalne.

Podatek od lokali podwyższono o 30—35 proc. mimo sprzeciwu radnych Maciejewskiego i Godyńskiego, którzy zgłosili wniosek, aby nie rozpatrywać sprawy podatków przed rozpatrywaniem budżetu.

Podatek od ładunków kolejowych zmieniono w ten sposób, że zmniejszyły się stawki na przedmioty pierwszej potrzeby, natomiast podwyższyły się na przedmioty luksusowe.

Nieznacznie zmieniono podatek od broni palnej.

Uchwalono pobierać po 25 proc. od rachunków elektrycznych w mieszkaniach rozrywkowych.

Podwyższono podatek od placów, sztyłów i t. p.

Podatek od przedmiotów zbytku przesłano do komisji w celu dokładniejszego wyliczenia przedmiotów zbytku, na które ma być nałożony ten podatek.

Uchwalono pobierać 4 proc. opłaty od nómów o przeniesieniu tytułu własności nieruchomości.

Zamiast wypłacenia 13 pensji, uchwalono zgodnie z życzeniem pracowników miejskich zakupić 235 akcji Banku Polskiego.

Upoważniono Magistrat do przyjęcia placu pod budowę szkoły, ofiarowanego przez właściciela Dojłid księcia Lubomirskiego. Plac ten leży przy ul. Gdańskiej i zawiera 9072 m².

Rozpatrzono interpelacje w sprawie fabryki braci M. Maliniaków przy ul. Kolejowej, zatrującej całą pobliską okolicę, w sprawie opróżniania beczek asenizacyjnych przy ul. Sobieskiego oraz doprowadzenia do stanu możliwego ul. Modlińskiej.

Po gorącej dyskusji uchwalono wysłać delegację do ministerstwa skarbu z prośbą o wstrzymanie egzekucji podatku obrotowego aż do rozpatrzenia rekursów przez komisję odwoławczą. Wydelegowano prezesa Filipowicza i prezydenta Szymańskiego.

Wybrano członków komisji parytetowej przy państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

Sumę 1.205 milionów na pomoce naukowe w drugim gimnazjum postanowiono potrącić z sum budżetowych.

Przekazano komisji rozjemczej sprawę ceny za prąd elektryczny. Przyjęto do wiadomości odpowiedź miasta w sprawie tramwajów.

ŁUDZIE NIKCZEMNI.

Byli zawsze i po wszystkie czasy rozwijali swoją plugawą działalność. Wszędzie obecni, ruchliwi i obrotni, dobrze w swoim fachu wyćwiczeni, wnoszą w życie zbiorowe tylko brud moralny. To ci, którzy w walce o postuść i o zyski, ukuli sobie broń z intrygi, oszczerstwa i plotki. Hańba rodu ludzkiego, macchabawskie karykatury i mały janusowe, zatrują wszystkie dziedziny życia miazmatami swojej zgniłej duszy. Nie oszczędzają nikogo i niczego. Bez serca i sumienia, bez żadnych skrępułów moralnych, prowadzą propagandę kłamstwa i tworzą prawdziwy spisek na uczciwość ludzką. Z usposobieniem pluskw, które najlepiej czują się w brudzie i zaduchu, walczą ze wszystkim, co czyste i świeże.

Nienawidzą cnoty. Drażni ich i niepokoi, przeszkadza im, interesom ich stoi na zawadzie. Więc ją wyszydzą i oplują.

Nie uznają zasługi. Więc ludzi zasłużonych obdadzą ze czci i honoru.

Nie znoszą prawdy. Więc z największą pasją rzucają się na człowieka, który w pracy publicznej nie kłamie.

Bandyci pióra i szantażysty publicznego słowa, żerują na głupocie i łatwości ludzkiej, wiedząc, że jest bezgraniczna, a zarazem liczą na siłę społeczną podłości, wiedzając, że i ta nie jest najmniejsza...

JÓZEF WASOWSKI.

to wymagania nierzeczywiste, że „policjanci” sami wymyślają ciągle coś nowego, że „u nasz” takich „porzundków” nigdy nie było i ludzie żyli, wódkę też pili, a bułka to dwie kopiejki kosztowała i t. d. i t. d.

Na chodniku gromadka gapiów rośnie, głos stróżki góruje nad głosami stróżów porządku...

Po paru dniach kupka... zwiączyła się o parę łopat...

Z sali obrad.

Rada szkolna m. Białegostoku.

W środę 2 bm. odbyło się posiedzenie Rady szkolnej m. Białegostoku. Przewodniczący, p. prezydent B. Szymański, poinformował o sumach, jakie wniesione zostały do budżetu miasta na wydatki kulturalno-oświatowe.

Na utrzymanie szkół powszechnych przeznaczona jest ogółem 85.000 złotych (w tej liczbie: pensje woźnych 19.401 zł., czynsz za lokale 3.548, opał 12.167, światła 4825, asenizacja 1633, pracownia słojdowa przy szkole № 1 — 3098, zapomogi nauczycielom, wyjeżdżającym na kursy 1389, opieka higieniczno-sanitarno-lekarska 19769, remont szkół 1020, realizacja powszechnego nauczania 1100 zł.).

Na wydatki rzeczowe II gimnazjum męskiego prelimitowano 9000 zł., na zapomogi szkole rzemieślniczo-przemysłowej 617 zł., na oświatę pozaszkolną 3320 zł. (Budowa Domu Ludowego 1112 zł., zapomoga teatrom 1000 zł.), na miejską bibliotekę publiczną 16.621 zł. i na wydatki nieprzewidziane 1000 zł.

Rada szkolna budżet szkół powszechnych akceptowała. Budżet ten przewiduje tylko wydatki zwyczajne, nadzwyczajne zaś, jak naprz. budowa gmachów szkolnych, będą mogły być uzyskane w razie potrzeby przez uchwalenie przeznaczonych wyłącznie na cele inwestycyjne dodatków do podatków.

Rozpatrzono szereg podań o udzielenie koncesyj na otwarcie i prowadzenie szkół oraz na udzielenie praw szkół publicznych niektórym żydowskim szkołom prywatnym. Część podań załatwiono przychylnie, część zaś odrzucono.

Narodowej organizacji kobiet pozwolono na otwarcie kursów dla analfabetów. Nauka prowadzona będzie w szkołach powszechnych №№ 2 i 4.

Zgodzono się na nadanie szkole № 18 nazwy: „Szkoła powszechna im. Stanisława Konarskiego w Białymstoku”.

Rozpatrzono sprawę nadbudowy piętra w szkole im. Stan. Konarskiego (№ 18).

Kierowniczką tej szkoły, p. Józefa Kossek poinformowała, że rozbudowa szkoły jest konieczna. Przez dobudowanie piętra stworzy się pełną szkołę siedmioklasową,

mówił: „Błądziłem i żałuję tego. Może i nie moja wina. Nas, francuzów, karmią i upajają słowem czytaniem lub wygłoszeniem, frazesami pustymi. A nadchodzi dzień pamiętny na szczęście — jeżeli się nie jest zupełnie zepsutym, spostrzegamy nagle złe skutki tej gadaniny, lęk nas ogarnia, przychodzi na myśl Francja, człowiek trzeźwieje odrazu. Dzięki tobie, Gerwazy, przejrzałem i otrzeźwiałem... No, chłopcze, odwagi... Nie bądź zdradzą, ani szpiegiem. Chodź. Pomówię z tym pułkownikiem. Obwinę się sam. Musi to być dzielny człowiek, ludzki, zaradzi może złemu. A zresztą, choćby nie wiem co się stać miało, mój chłopcze... tak a nie inaczej musimy postąpić. Chodź!”

Zmieszany, wściekły, patrzył Gerwazy z podejba, osiągał się, ale stary położył dłoń na jego ramieniu, dłoń suchą, nerwową, zaciśniętą silnie i trzymając mocno, popchnął go ku drzwiom, mówiąc wzruszonym, ale głosem pewnym: „Zaprawde, chłopcze, tak być musi. Simonowie muszą pozostać francuzami.. W drogę”.

Wsiadł na wózek, a stara matka, uśmiechając się teraz poprzez łzy, żegnała ich długo, aż zniknęli wśród nocy ciemnej.

posiadając odpowiednie do wymagań nowoczesnych warunki. Sama szkoła znajduje się w bardzo dobrym punkcie; w pobliżu jest las, tuż obok obszerne boisko.

Kosztorys prowizoryczny przewiduje wydatki na budowę w wysokości 15—20 miliardów mk. Budowa trwać ma 3 miesiące. Fundusze zamierza p. J. Kossek zdobyć z różnych źródeł. Najważniejszym źródłem będzie ofiarność społeczeństwa miejscowego. Kolejjarze przyrzekli już wpłacać po pół proc. pensji, niewątpliwie inne urzędy pójdą w ślad za kolejjarzami. Sprzedawane będą cegielki imienne i bezimienne.

Rada szkolna z wdzięcznością powitała inicjatywę p. J. Kossek i postanowiła zaprosić do komitetu budowy szkoły osoby następujące: Dyr. E. Burczyńskiego, Inspektora szkolnego, inż. J. Rybołowicza, prezydenta B. Szymańskiego, prezesa F. Filipowicza, dziekana A. Chodyko, Wojewodę St. Popielawskiego, d. r. Z. Siemaszko, inż. K. Riegerta, inż. Zabrodzkiego, inż. Koryckiego, starostę Kmitę, p. Grembocza, J. Kossek, dyr. T. Turkowskiego i K. Kosińskiego.

Po rozpatrzeniu kilku spraw mniejszej wagi posiedzenie zamknięto. Posiedzenie komitetu budowy szkoły wyznaczono na poniedziałek 7 b. m. o g. 7 wiecz. w Magistracie.

Wicz P. P. S.

W niedzielę 30 marca rb. odbył się w teatrze „Palace” wiec polskiej partii socjalistycznej. Na wiec przybyło około 100 osób. Przemawiał poseł Pużak. Zaznaczył na wstępie, że Białystok nie przeprowadził posła do Sejmu z P.P.S. wskutek rozbiicia klasy robotniczej, co znów powstało dzięki nieprzebiegającej w środkach agitacji ósemki.

Poruszył następnie sprawę dokonywanej obecnie sanacji skarbu i podkreślił, że o naprawie Rzeczypospolitej myślno od zarania niepodległości. Zawsze natrafiano na szalony sprzeciw klas posiadających, dla których spadek waluty jest zjawiskiem pożądanym, gdyż na tem zarabiają. Jedynie robotnicy i inteligencja pracująca szczerze pragnęli i pragną uzdrowienia waluty.

Wytknął mówca ósemce rozbieżność między obietnicami jej w czasie wyborów, a realizacją tych obietnic. Obiecywano raj na ziemi, a dano drożyznę oraz niesłychane uposzczenie pracowników umysłowych i fizycznych.

Rządy piastowo-ósemkowe spowodowały cały szereg klęsk politycznych nazwanątrż państwa, obniżając autorytet Polski.

Nie zapomniał mówca o organizacji P.P.P., o zapisie na akcje Banku Polskiego, o kasach chorych, o zabezpieczeniu od bezrobocia, ochronie lokatorów i rencie inwalidzkiej.

Po skończonem przemówieniu p. Pużaka przewodniczący zwrócił się do obecnych ze słowami: „Może ktoś ma jakie pytanie, to niech wypowie, a tow. poseł udzieli wyjaśnienia. My jesteśmy grzeczniejsi, niż chrześcijańska demokracja — dodał.

Wówczas p. J. Jajłyński zapytał w sprawie waloryzacji komornego, a nie plac robotniczych oraz w sprawie strajku lekarzy w kasie chorych w Białymstoku.

P. Pużak po wyjaśnieniu sprawy waloryzacji oświadczył w sprawie kasy chorych w Białymstoku, że winą jest b. ministra Śmolskiego, że dotychczas nie zostały przeprowadzone wybory. Obecnie — w czasie sanacji skarbu — trudno jest przeprowadzić wybory, gdyż pociągają to za sobą znaczne wydatki. Strajk lekarzy w kasie chorych jest nie na miejscu, gdyż jest na ręce tym, którzy kasy chorych zwalczają. Robotnicy strajku lekarzy popierać nie powinni.

Oświadczenie p. Pużaka w sprawie strajku lekarzy w Białymstoku jest ogromnie znamienne. Świadczy ono dobitnie, jakie elementy popchnęły miejscowe związki klasowe do opowiedzenia się za strajkiem lekarzy.

Czy więc on nie jest destrukcyjny, antyspołeczny i niedemokratyczny?

Myśmy odrazu zajęli takie stanowisko. (Przyp. Red.).

szów, niezbędnych na pokrycie wydatków, związanych ze złotem, postanowiono opodatkować się jednorazowo w wysokości 40 gr. od osoby. Następnie przedstawiciele Białegostoku, Bielska, Grodna, Łap, Suwałk i Woikowska zdawali sprawozdania z „Tygodnia Harcerskiego” w r. ub. I w tym roku postanowiono dołożyć wszelkich starań, by „Tydzień” udał się jak najlepiej i przysporzył harcerstwu, koniecznych dla dalszej akcji, funduszy.

Na tem przerwano przedpołudniowe obrady. Popołudniu zebrało się już w siedzibie harcerskiej, w jednym z baraków w Zwierzynie, gdzie obradowały oddzielnie komenda żeńska i męska, omawiając szereg spraw, dotyczących wewnętrznego życia drużyn, poczem o g. 8 w. przewodnicząca p. J. Komornicka zamknęła zjazd, życząc powodzenia w dalszej pracy i nawołując do unikania dyletantyzmu, do którego, niestety, tak bardzo jesteśmy skłonni.

Pieśni harcerskie oraz zabawy towarzyskie, urozmaicone herbatką, przygotowaną przez komendę żeńską, dopełniły programu dnia, który bezwzględnie w życiu uczestników zjazdu będzie jednym z tych jasnych promyków, których oby jak najwięcej ożywiało życie naszej młodzieży.

Dwie próbki.

(Autentyczne).

W Poznaniu.

Paniusia z Kresów wschodnich „służbowo” przeniesiona na Kresy zachodnie, w ciepłutki, jasny dzień wiosenny, rozwiesza bieliznę świeżo wypraną na skwerze naprzeciwko teatru miejskiego, jako że niedaleko od skweru „zamieszkałszy”.

Jak z ziemi wyrosły policjant podchodzi do paniusi i najspokojniejszym tonem zwraca się do niej, by natychmiast sznury z „niwymownemi” usunęła. Paniusia przyobiecuje to uczynić, lecz jako że „przyzwyczaiwszy się”, że u „nasz” to „policjanski” nagada, nakrzyczy, potem sobie pójdzie i tyła, więc i teraz nie wiele sobie z tego robiąc poszła do domu. Po chwili policjant znów się zjawia, a nie zastawszy na tem samym miejscu właścicielki niewymownych, udaje się do jej mieszkania, zapisuje nazwisko, a na trzeci dzień dostaje paniusia wezwanie do magistratu, a tam każą jej zapłacić okrągłą sumkę kary.

W Białymstoku.

Na ulicy Lipowej kupa zgniętego wiosennego błotka, nad nią stróżka z łopatą i dwóch policjantów, a na chodniku ze 20 gapiów. Policjanci podniesionym głosem przekładają stróżce, iż kupka winna być usunięta już od paru dni, stróżka zaś o kilka tonów wyżej przekonywuje policjantów, iż są

powróciwszy jeszcze raz do izby kazał żonie podać sobie koszulę, kurtkę, czapkę... Zrzuciwszy przyodziewek wilgotny ubrał się w te, które mu przygotowała.

Postąpił ku synowi. Ten patrzył na niego milczący, z ustami zaciśniętymi, brwiami ściągniętymi, nie mogąc pojąć postępowania ojca. „Pójdźcieś ze mną!” rozkazał krótko. „Krewniak Łukasz użył mi konia i wózka; mamy zaledwie 10 mil do S...; będziemy tam przed świtem. Ty udasz się wprost do koszar, gdzie nie zdążono jeszcze cię ogłosić dezerterskim, ja zaś oddam... tę... przeklętą rzecz pułkownikowi!”. Nie śmiał ją właściwie nazwać, tę rzecz skradzioną, straszną, a zarazem nietykalną.

Na te słowa zachnął się Gerwazy buntowniczo. „Oszalałeś, ojczule!” krzyknął. „Ależ czeka mnie tam więzienie... ciężkie roboty!”

„Lepsze to, niż czyn, na który się porwałeś”.

„Nie, to niemożliwe! Ty, ojciec Simon, zwany tu anarchista, ty, który mnie poileś nienawiścią ku zwierzchnikom, ty, złorzeczący na armję... masz mnie zdradzić teraz. Pomyśl, ojczule, koniec byłby naszej nędzy. Zylibyśmy szczęśliwi i tam w Prusach mając pieniądze”.

Ale stary przeczył głową i głosem spokojnym, z oczyma rozjaśnionymi myślą głęboką, prze-

Kwesta dzisiejsza. Dziś, 6 kwietnia, odbędzie się kwesta uliczna, zorganizowana przez Zarząd wojewódzkiego koła związku inwalidów wojennych Rzeczypospolitej Polskiej w Białymstoku. Wszyscy mamy w pamięci smutne czasy niewoli rosyjskiej i niemieckiej, a następnie inwazji bolszewickiej. To że jesteśmy wolni, zawdzięczamy tym inwalidom wojennym, którzy życie swoje niosąc w ofierze, utracili zdrowie i zdolność do pracy.

Dziś zwracają się oni do nas. Musimy dać im odczuć naszą wdzięczność!

Kupujemy sprzedawane dziś znaczki, nie żałujmy pieniędzy!

Rekolekcje. Pod kierownictwem O. Jezuitę Kucharskiego, odbywają się w kościele białostockim (starym) rekolekcje wielkopostne dla inteligencji. Konferencje dla pań rozpoczynają się o g. 5 pp. dla panów o g. 6 i pół wiecz. Zakończone będą w poniedziałek 7 kwietnia.

Rekolekcje parafjalne trwać będą od d. 6 do 9 b. m. Nauki będą wygłaszane o g. 9 rano i 5 w.

Koło opieki nad żołnierzem.

Dn. 24 b. m. w obecności delegatki Polskiego Białego Krzyża z Warszawy zorganizowano w Białymstoku „Koło opieki nad żołnierzem”, którego głównym zadaniem pomoc społeczeństwa w szerzeniu oświaty wśród szeregowców. Po zagajeniu zebrania i wyjaśnieniu jego celu przez p. dr. Ostromecką powołano na przewodniczącą obradom p. J. Komornicką, a na sekretarza p. porucznika Wendorffa. Delegatka z Warszawy udzieliła szczegółowych wyjaśnień co do organizacji pracy oraz pomocy, jakiej może udzielić Centrala, przyczem zaznaczyła, iż w Białymstoku zastała grunt całkowiec przygotowany, a fundusz, zebrany przez p. dr. Ostromecką wśród urzędników państwowych z resztek poborów poniżej miliona, w sumie 596.000.000 mkp. oraz ofiarowane przez Księgarnię Naukową książki na sumę 10.000.000 mkp., dają gwarancję dalszego pomyślnego rozwoju niezbędnej akcji.

Do Zarządu Koła powołano, jako przewodniczącą p. dr. Ostromecką, wice-przewodniczącą p. J. Komornicką, sekretarkę — p. prez. Szymańską, skarbniczkę p. F. Ruszczyńską i członkinię Zarządu p. mec. S. Olszyńską.

W skład Zarządu wchodzi również przewodniczące utworzonych sekcji, a mianowicie:

- 1) kulturalno-oświat. p. kapit. Malerowa,
- 2) rozrywkowej — p. pułk. O'Brien de Lacy,
- 3) finansowej — p. H. Riegertowa oraz przedstawiciel Dowóztwa Garnizonu.

Koło pozostaje w ścisłym kontakcie z pp. referentami oświatowymi w wojsku.

Przed zamknięciem obrad p. rotm. Wodziński w imieniu Dowóztwa 10 pułku ułanów składa podziękowanie p. dr. Ostromeckiej i p. J. Komornickiej za pomoc w zorganizowaniu świetlicy żołnierskiej.

Na tem posiedzenie zakończono, postanawiając, iż Zarząd Koła będzie się stale zbierał w środy po 1-ym i 15 każdego miesiąca.

Z Inspektoratu pracy. Okręgowy inspektor pracy VI okręgu p. L. Butwiłowicz zwrócił się do wszystkich związków zawodowych, działających na terenie VI okręgu, z prośbą o nadesłanie szczyrych i wyczerpujących odpowiedzi na następujące pytania:

1. Ogólne tendencje (cele, dezideraty, dążenia) związków zawodowych.
2. Stosunek ich do inspekcji pracy.
3. Tendencje społeczne i postulaty najczęściej wysuwane przez robotników.

Z życia szkół powszechnych. W niedzielę d. 30 marca r. b. odbyło się zebranie „Ogniska” Zw. Pol. Naucz. Szkół Powsz., na którym zebrani zapisali się na 84 akcje Banku Polskiego oraz z funduszy „Ogniska” uchwalono zakupić 2 akcje.

Wiec poselski. Dziś o g. 1 pp. w teatrze „Palace” wiec poselski. Przemawiać będą: b. minister Smolki oraz poseł dr. T. Dymowski

Przed grozą wojny powietrznej. Pod powyższym tytułem Liga Obrony Powietrznej państwa urządza w kinie „Apollo” odczyty, które wygłasza inż. Albin Szczechowicz. Dzisiejszy odczyt rozpocznie się o g. 1-30 pp.

Jednocześnie demonstrowany jest film: „Samoloty i balony” oraz dokonywane są doświadczenia z gazami trującymi.

Dochód z odczytu przeznaczony jest na cele Ligi obrony powietrznej Państwa.

W poniedziałek o g. 8 wiecz. odczyt będzie powtórzony w sali Rady Miejskiej. Zorganizowane zostanie T-wo żegluga powietrznej.

Podatek dochodowy a lekarze. W czwartek 3 b. m. w sali Rady Miejskiej odbyło się zebranie związku lekarzy, zwołane w celu rozpatrzenia sprawy stawek podatku dochodowego. Okazało się, że niektórym lekarzom w stosunku do ich dochodów wyznaczony został podatek zbyt wysoki, innym zaś zbyt mały. Uchwalono zwrócić się do władz skarbowych z memorjałem, w którym będą wyszczególnione postulaty lekarzy.

Ze „Zjednoczenia.” Rada nadzorcza podzieliła pracę w sposób następujący: obowiązki przewodniczącego pełnił będzie ks. dziekan A. Chodyko, zastępcy przewodniczącego — mec. W. Olszyński, sekretarza — A. Charzyński.

Podziękowanie. Dyrekcja gimnazjum państwowego im. króla Zygmunta Augusta, składa serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zakupu maszyny introligatorskiej, a w szczególności inż. J. Butwiłowiczowi, dyr. K. Riegertowi, dyr. R. Tylickiemu i dyr. A. Wysockiemu.

Ze spółdzielni urzędniczej. W niedzielę 6 b. m. o g. 4 pp. odbędzie się doroczne zebranie walne członków spółdzielni urzędników państwowych i komunalnych.

Egzaminy dojrzałości dla eksternów odbędą się w końcu bieżącego roku szkolnego 1923—24 dla kandydatów, zamieszkałych na terenie Okręgu Szkolnego Białostockiego:

1) Przed komisją Egzaminacyjną gimnazjum państwowego im. Kr. Zyg. Augusta w Białymstoku — z zakresu kursu gimnazjum typu humanistycznego.

2) Przed Komisją Egzaminacyjną gimnazjum państwowego im. Karola Brzostowskiego w Suwałkach — z zakresu kursu gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu, wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem, metryką urodzenia, ostatniem świadectwem szkolnym, 2-ma własnoręcznie podpisanymi fotografiami i kwitem Kasy Skarbowej z opłaty taksy za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów w wysokości 20 jednostek waloryzacyjnych (frank złoty), wpłaconej na rachunek Kuratorium Okr. Szk. Białostockiego (Dział V. § 14. poz. 2), — należy wnieść do Kuratorium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 30 kwietnia 1924 r. Podania złożone po tym terminie uwzględnione nie będą.

Kandydat, pragnący przystąpić do egzaminu dojrzałości, musi zdawać wstępne egzaminy: z języka polskiego, historii powszechnej i Polski, geografii powszechnej i Polski, matematyki, fizyki i przyrody, a zdający z zakresu kursu gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, zdają nadto egzamin z rysunków.

Eksterni, posiadający świadectwa z ukończenia klasy VI i VII szkół średnich, mogą być zwolnieni bądź od wszystkich, bądź od niektórych egzaminów wstępnych. W każdym poszczególnym wypadku decyduje o zwolnieniu Kuratorium na podstawie przedstawionych świadectw szkolnych.

Egzaminy dojrzałości będą odbywały się według przepisów regulaminu egzaminu dojrzałości i według programów gimnazjów pań-

stwowych, opracowanych przez Ministerstwo W.R. i O.P., a mianowicie:

1) Program gimnazjum państwowego (niższego i wyższego), wydział humanistyczny.

2) Program gimnazjum państwowego (niższego i wyższego), wydział matematyczno-przyrodniczy.

Programy te i regulaminy egzaminów nabywać można w Księgarni Nauczycielskiej w Białymstoku (ul. Kilińskiego 10).

Z polskich związków zawodowych. W niedzielę 23 b. m. w lokalu Polskich Zw. Zaw. przy ul. Lipowej № 19, przy szczerze zapelnionej sali, poseł z klubu N.P.R. K. Popiel w 2 godz. przemówieniu przedstawił pracę klubu poselskiego, następnie wykazywał wadliwość rządu Witosa i ministra skarbu Kucharskiego. Po przemówieniu posła Popiela zebrani uchwalili:

1. Wejść do klubu poselskiego N.P.R., aby bronić 8 godz. dnia pracy, na który kapitaliści gotują zamach.

2. Zebrani dziękują klubowi poselskiemu N.P.R. za przysłanie nam pos. Popiela, jednocześnie zebrani dziękują posłowi Popielowi za przybycie do Białegostoku i proszą o pamięć na przyszłość.

Związek „Praca” w Supraślu. We wtorek 25 marca odbyło się zebranie Zw. Praca w Supraślu pod przewodnictwem ob. A. Korzeniewskiego przy udziale przeszło 400 osób, na którym przemawiali: 1) O obecnej sytuacji sekretarz Zw. Praca, 2) Szadkowski o obronie 8 godz. dnia pracy, 3) Józefowicz o aresztowanych kolegach i o strajku lekarzy Kasy Chorych.

Następnie powzięto uchwały: Zebrani człon. Zw. „Praca” w Supraślu w dniu 25 marca proszą klub N.P.R. o obronę 8 godz. dnia pracy, a jednocześnie o zajęcie się sprawą aresztowanych kolegów w Supraślu.

Zebrani potępią strajk lekarzy, którzy wydali walkę instytucji robotniczej, jaką jest Kasa Chorych, jednocześnie przesyłają słowa podzięków i uznania tym lekarzom, którzy bronią naszej instytucji i do strajku się nie przyłączyli.

O T-wo Krajoznawcze. Czytamy w „Echu Warszawskim”:

„W Grodnie ukonstytuował się Oddział Polskiego Tow. Krajoznawczego. W skład członków zarządu weszli znani na tamtejszym bruku działacze, jak pp. O'Brien de Lacy, Jodkowski, twórca grodzieńskiego muzeum, kpt. Adolf Abram i inni. Już w zaraniu swojej działalności instytucja ta zorganizowała ekspedycję krajoznawczą, składającą się z artystów malarzy pp. Wacława Piotrkowskiego, Edwarda Głowackiego oraz fotografa i kronikarza. Obfity materiał, który ekspedycja ta zebrała podczas dwumiesięcznego objazdu po powiecie, wymownie świadczący o prastarej polskiej kulturze tej polaci kraju, stał się wielce interesującym materiałem do wystawy, trwającej przez cały miesiąc w Grodnie.

Mamy nadzieję, że i stolica nasza ujrzy te zbiory, na którą składają się piękne zdjęcia fotograficzne, przedstawiające stare dwory, lamusy, kościoły, wnętrza, wreszcie typy miejscowe.

Nadmienić należy, iż ukazała się niedawno ciekawa i bogato ilustrowana „Monografia m. Grodna” pióra p. Jodkowskiego. Dzieło to jest wynikiem długoletnich badań naukowych nad dorobkiem kulturalnym tego miasta.”

A gdzie jest oddział Białostocki T-wo Krajoznawczego? Dlaczego o nim nic nie słychać? Czy nie czas obudzić się z letargu całorocznego?

Podatek od alkoholu. Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dn. 26 stycznia 1924 r. wprowadza się podatek na rzecz skarbu wojewódzkiego w wysokości 3 proc. od obrotu, osiągniętego w wyszynku, w drobnej sprzedaży i w handlu detalicznym spirytusu i wyrobów alkoholowych (wina, półwina, wina sztucznego, wina owocowego, moszczu owocowego, miodu, napojów miodowych i piwa).

Dla wymierzania podatku utworzona będzie komisja szacunkowa przy Magistracie. W skład tej komisji wejdą: prezydent lub wiceprezydent, jako przewodniczący oraz 4—8 członków — płatników podatku.

Przy województwie powstanie komisja odwoławcza w składzie: Wojewoda (dyrektor izby skarbowej) — przewodniczący oraz 8—12 członków.

Wszyscy, którzy prowadzą handel lub posiadają zakłady przemysłowe mają zarejestrować swe przedsiębiorstwa w Magistracie oraz muszą prowadzić „księgę obrotu trunkami”.

Księgę tę oraz wszelkie potrzebne druki nabyć można w Magistracie.

Matsch footballowy. Dziś o g. 2 i pół w koszarach Traugutta odbędzie się matsch piłki nożnej rozegrany pomiędzy W.K.S. 42 pp. i Z.K.S.

Składajcie ofiary na inwalidów.

Niedyskretne pytania.

Czy wiadomem jest, komu o tem wiedzieć należy, że w pewnych sklepach, w niedzielę od frontu zamkniętych, odbywa się ruch „normalny” od tytu?

Wścibski.

Książki i wydawnictwa.

KSIĘGARNIA NAUCZYCIELSKA
Sp. z ogr. w Białymstoku odpow.

ul. Kilińskiego 10, tel. 423
poleca najnowsze książki:

Kaden-Bandrowski J. — „Wakacje moich dzieci”.

Sienkiewicz H. — „Quo Vadis” nowe wydanie.

Liort — „Chopin”.

Abdóttowski S. i Szczerki J. — „Czy potrzebne nam lotnictwo”.

Treter M. Dr. — „Zbiory państwowe w Zamku Królewskim w Warszawie”.

Tokarz W. — „Komisja Edukacyjna i Uniwersytet Jagielloński”, wyd. Inst. Wydawn. „Biblioteka Polska”.

Łacki S. — „Fragment powieści” (o St. Wyspiańskim”.

Diszewski J. — „Telegraf wskazówek” bibl. „Samouczek techniczny”.

Rozmaitości.

Drogi żart „primaaprilisowy”.

Pewien obywatel miasta Zurichu podał w deklaracji podatkowej dochody o wiele mniejsze, niż były w rzeczywistości i zapłacił odpowiedni do złożonej deklaracji podatek. Ku swemu wielkiemu przerażeniu otrzymał 1-go kwietnia tegoż roku urzędowe pismo, zawiadamiające go, że urząd podatkowy przekonał się, iż oddawna już podawał fałszywie swoje dochody.

Pismo to kończyło się wezwaniem, by natychmiast podał władzom prawdziwą wysokość swego majątku, gdyż w przeciwnym razie zostanie surowo ukarany.

Przestraszony groźbą obywatel ów napisał niezwłocznie do urzędu list, w którym usprawiedliwiał się z powodu swojego zaniedbania i oświadczył, że majątek jego tak wzrósł w ostatnich czasach, iż obecnie posiada piękny dochód, przyczem podał o wiele większą sumę od poprzedniej. Gdy już przesłał swój list, dowiedział się, że to przyjaciele zażartowali sobie z niego w ten sposób. Nie dało się jednak cofnąć deklaracji podatkowej i chcąc nie chcąc musiał ów obywatel pogodzić się z koniecznością płacenia w przyszłości dwa razy tak wielkich podatków, jak dotychczas.

Daj, Boże, naszym podatnikom jak najwięcej takich przyjaciół!

Z historii footballu.

Sport piłki nożnej zawdzięczamy Anglikom; myliłby się jednak ten, któryby sądził, że Anglicki są jego wynalazcami. Wielkie, elastyczne kule znano i używano do rzucania i łapania już w starożytności. Wówczas jednak były w użyciu cięższe wołowe, które po wlekaniu cienką skórą. Znano również piłki, plecione ze słomy i siołwia, takie, jak je jeszcze dzisiaj

robią Hindusi, oraz piłki, zrobione z posztywanych szmat, które dzisiaj znajdujemy u Indian.

Anglicki wieśniacy zadawalniają się zresztą również powleczonemi skórą pęcherzami wieprzowemi i dodają do środka kilka ziarn grochu.

Hałas, jaki powodują te ziarna przy rzucaniu piłki, zwiększa przyjemność, jaką znajdują w zabawie.

Do sportu posługiwali się piłką nożną najpierw Helenowie, nie grali w nią jednak tak namiętnie, żeby ją można uważać za grecki sport. Od Helenów piłka nożna przeszła do starych Rzymian, którzy z wielkim zapalem oddawali

się grze, podzieleni na dwie partje. Ich następcy, dzisiejsi Włosi, bawili się jeszcze piłką nożną w wielkie święta, gra ta jednak już od dawna przestała być u nich sportem.

Wprawdzie w dobie renesansu elegancy Włosi chętnie bardzo grali w piłkę i nie mało książąt i ludzi bogatych kazalo sobie w ogrodach budować specjalne pawilony do gry w piłkę, otoczone zielonemi krzewami.

W epoce, miłującej zbytek, gdy wspaniałe stroje stały się modnymi, zaprzestano odbijania piłki nogami, a grano w nią podobnie jak dzisiaj w tenisa.

Ogłoszenie.

Wskutek niedotrzymania przez Akcyjne T-wo Tramwajów Białostockich umowy koncesyjnej z miastem na eksploatację tramwajów w Białymstoku, na zasadzie par. 45 Koncesji i upoważnienia Rady Miejskiej, Magistrat m. Białegostoku niniejszem wyznacza na dzień 15-go października 1924 r. o godz. 10-ej rano **publiczną sprzedaż z licytacji** kontraktu wraz z całym majątkiem T-wo Tramwajów Białostockich, która odbędzie się w gmachu Magistratu. Z warunkami licytacji osoby zainteresowane mogą zapoznać się w Magistracie m. Białegostoku, poczynając od dnia 5-IV. 1924 roku.

Magistrat miasta Białegostoku.

46

KONKURS.

Magistrat m. w. Białegostoku niniejszem ogłasza konkurs na **wydzierżawienie dwóch pawilonów** w ogrodzie miejskim przy ul. Pałacowej na sezon letni 1924 r.

Wszelkich informacji co do warunków konkursu udziela biuro Wydziału Gospodarczego do dnia 14 kwietnia 1924 r. od godz. 9 do 13-ej.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia **15 kwietnia 1924 r.** o godzinie 12.

Białystok dn. 28-3 1924 r.

47

Bławatny i Sukienny Skład

J. Hoffman i S-ka

Rynek Kościuszki 8, tel. 422.

Poleca Sz. Publiczności otrzymane różne sezonowe materiały DAMSKIE i MĘSKIE w wielkim wyborze.

Specjalna sprzedaż fowarów Żyrardowskich.

CENY DOSTĘPNE.

42

Księgarnia A. BRZOSTOWSKIEGO

poleca: nowości z beletrystyki, dzieła naukowe, książki na podarunki, mapy, atlasy, mat. i jały piśmienne, zeszyty hurtowo i detalicznie oraz przybory piśmienne z metalu. 41

Księgarnia Nauczycielska w Białymstoku.

Spółka z ogr. odpow.

ul. Kilińskiego Nr. 10. Telefon Nr. 423.

„ Sienkiewicza Nr. 21.

poleca po cenach przystępnych

książki i materiały piśmienne

UWAGA! Przypominamy o kompletach książek po znacznie niższych cenach.

44